

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 5 Sierpnia r. s. 1827 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 25 lipca.
(z Ruskiego Inwalida.)Naywyższy Ukaz Jego CESARSKIEY MOŚCI do
Rządzącego Senatu.

„Przychylając się do prośby, złożoney NAM przez Radcę Taynego, Hrabiego *Capo d'Istria*, Naymościowey zezwalamy na uwolnienie go zupełnie od służby. Miło NAM jest przytém oświadczyć mu zupełną NASZĄ wdzięczność, za jego gorliwą służbę, za troskliwość o dobro i sławę Rosyi, i za osobiste poświęcenie się, jakim zawsze uprawiedliwiał zaufanie NAYJAŚNIEJSZEGO BRATA NASZEGO, Błogosławioney pamięci CESARZA ALEXANDRA PIERWSZEGO, a razem okazać NASZĄ niezmienną i szczególną dla niego przychylność.

Carskie-Sioło dnia
1 lipca 1827 roku.Simbirsk, dnia 10 lipca.
(z teyże gazety.)

Komitet budowniczy do wzniesienia w Simbirsku świątyni Soborney, Naywyżey założoney Naydostoinieyszą prawicą w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA PAWŁOWICZA, w czasie Naymościowszego Jego odwiedzenia tey gubernii, rozpoczął całe swoje działanie w tym roku; d. 25 czerwca, w Nayuroczystszy i Nayradośnieyszym dniu Narodzin NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA NIKOLAJA PAWŁOWICZA, miał szczęście przystąpić do wznoszenia murów tego świętego i drogiego pomnika, przychylnego wyrażenia Jego CESARSKIEY MOŚCI, na dziekczynne wotum wiernie poddanych obywateli Simbirskich, pragnących przez wzniesienie świątyni Soborney wylać przed Naywyższym Stwórcą serdeczne uczucia dziekczynni, za zesłanie przez Świętą Jego łaskawość, w Błogosławionym Pomazaniu Swoim, prawdziwego Oycy Ojczyzny, Którego mądrość wyższa nad ludzką, w godzinie burzliwej wstrząśnienia Europy, odparłszy od uszczęśliwioney Rosyi grubą chmurę, zagrażającą niestęchanemi klęskami, ochronił kray ten od zgubnego spustoszenia. Zapał, przy wspominaniu wielkich tych wypadków, i nayradośnieyszy dzień Narodzin NAYJAŚNIEJSZEGO Dziedzica Berta i wielkich czynów Błogosławionego MONARCHY, Dziedzica, obranego przez Wysoką Jego dobroć, tak mocno przeniknęły serca, gorejące niezmiennem wiernych poddanych przywiązaniem, że wszelkie wyrazy nie zdołałyby opisać uniesienia mieszkańców Simbirsk, na widok zostawionego dla nich szczęścia, bydź sprawcami, w tym wznoszonym dla Wszechmocnego Ołtarzu, trwałego pomnika, zawierającego w sobie naydroższe połączenie wszystkiego, co tylko jest świętém dla Synów Rosyi: Wiary i przywiązania do MONARCHY.

Po odprawieniu Mszy ś. przez Simbirskiego Archimandrytę monasteru pod opieką N. Panny Maryi, *Serafima*, i po budującym przemówieniu przez Protojereja kościoła Sobornego, Andrzeja *Mitownowa*, Jego Przewielebność, poprzedzany przez Duchowienstwo z Krzyżami śś. i Chorągwiemi,

przybył na miejsce wznoszoney świątyni, i poświęciwszy wodę w wykopanych staraniem Komitetu budowniczego, studniach, na placu Sobornym, tak dla użytku w robotach, jak i dla wygody miasta, przystąpił uroczystie do odprawienia modłów, ze świętém pokropieniem miejsc robót i materyatów, przygotowanych na budowę.

Liczny był natłok wszelkiego stanu ludzi; a nie tylko mieszkający w mieście, lecz i z okolic wielu przybyło, dla połączenia modłów swoich o długi wiek NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA, Naydostoinieyszego Domu Jego, i o szczęśliwe ukończenie świątobliwego tego rozpoczęcia.

Po skończeniu modłów, P. Cywilny Gubernator A. J. *Żmakin*, Duchowienstwo, Urzędnicy, przytomna Szlachta i Kupcy, zaproszeni zostali przez Prezydenta Komitetu budowniczego, Marszałka gubernijalnego, Xięcia M. P. *Baratajewa*, do sali zgromadzeń szlacheckich, gdzie tenże miał honor częstować szanowne zgromadzenie, a mularzy i maystrów w budynku wzniesionym na placu Sobornym. W jedney chwili, wszystkie te stany, w jednomyslnym wyrazie naypodannieyszego uszanowania, połączyły swoje uczucia i głosy w jeden, przy wzniesieniu życzenia dla Jego CESARSKIEY MOŚCI i NAYJAŚNIEJSZEGO Domu Jego, zdrowia, pomyślności, i lat mnogich. Poczém wznoszono toasty wspomnienia i prawdziwego szacunku, za zdrowie nieprzytomnych osób, które raczyły przyczynić się do rozpoczęcia tey świątyni: Nayprzewielebnieyszego *Ambrożego*, teraz Arcybiskupa Twerskiego i Kaszyńskiego, który błogosławił i osobiście poświęcił miejsce na świątynię; jako też JW. Barona (teraz Hrabiego) J. J. *Dibicza*, który położył kamień węgielny, w czasie zakładania fundamentów; prawdziwie uwielbianego Jenerał-Gubernatora Simbirskiego, JW. A. N. *Bachmetewa*, oraz obecnego P. Cywilnego Gubernatora, gości i pracujących około świątyni.

P R U S S Y.

Berlin, dnia 30 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dnia 26 b. m. odbył się w zamku Królewskim w *Schönhausen* ślub Xiężniczki *Augusty Solms-Braunfels*, córki Xiężney *Kumberland*, z Xięciem *Albertem Schwarzburg-Rudolstadt*.

N I D E R L A N D Y.

Bruxella d. 26 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Spełniły się życzenia wiernych poddanych Królewskich przez zawarcie układu między Monarchą naszym i Oycem ś. Konkordat podpisany został dnia 18 z. m. w *Rzymie*, przez pełnomocników Króla Jmci i Oycy ś., a wczora zatwierdził go Monarcha. Raczył oraz Król Jmci pełnomocników swoich w *Rzymie*, Hrabiego *Celles*, mianować Kommandorem Belgickiego orderu *Lwa*, a Pana *Germain*, Radcę poselstwa, kawalerem tegoż orderu.

Król Jmé kazał dać 24,000 franków Mar-
grabiemu *Chabannes*, który temi pieniędzmi za-
spokoiwszy swoich wierzycieli, wyszedł z wię-
zienia, gdzie był z powodu długu osadzony. Sta-
rzec ten był adjutantem *Ludwika XVIII*, i przyy-
mował Monarchę swego, wysiadającego na ląd w
Calais.

— Dnia 28. —

Jaką radość sprawiło zawarcie Konkordatu
z Oycem ś. w całym kraju naszym, można się z
tego przekonać, iż Gazeta zachodniej Flandryi, o-
głosiła tę wiadomość w nadzwyczajnym dodatku,
przysyłając następną uwagę: „Tak więc dzień 18
czerwca, rocznica pamiętnego zwycięstwa pod
Waterloo, będzie oraz nadal rocznicą wypadku,
który dotąd był przedmiotem najgorętszych ży-
czeń i modłów Katolickich poddanych Monarchy
naszego.”

ANGLIA.

Londyn dnia 26 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Xiąże *Klarencey* przybył wczora do *Mil-*
ford.

Pan *Canning* chorował jeden dzień w *Chis-*
wick, gdzie odprawiając naradę z Margrabią *Pal-*
mella i Hrabią *Villareal*, powrócił wczora do
tutejszej stolicy; zaraz odwiedzili go Panowie
Tierney i *Brougham*, tudzież Margrabia *Lands-*
down; poczem wieczorem pojechał na powrót do
Chiswick, gdzie dziś dał ucztę dla Posła Zjedno-
czonych krajów północnej Ameryki i wielu zna-
komitych osób.

Xiąże *Polignac*, Poseł Francuzki, miał one-
gdy czynność w wydziale spraw zagranicznych,
a wczora za otrzymaniem pozwoleniem wyjechał
z rodziną swoją do Francyi, przedstawiając Lor-
dowi *Dudley* Pana *Roth*, Sekretarza poselstwa,
który sprawować będzie interessa Francuzkie przez
czas niebytności jego.

Listy z nad brzegów morza Śródziemnego do-
noszą, iż Admirał nasz *Codrington*, na 84-rodziła-
wym okręcie *Azya*, popłynął z większą częścią
flotty swojej do *Dardanellów* i *Alexandryi*.

W ciągu ostatnich 3 lat zmniejszył się wy-
wóz wszystkich prawie towarów Angielskich za
granicę, oprócz niewyrobionego żelaza i stali,
który powiększył się z 851,578 funtów do 1,107,724
funtów. Wywóz zaś wyrobionych towarów żela-
znych i stalowych, zmniejszył się z 214,000 fun-
tów do 192,000 funtów. Nie jest to znakiem kwi-
tnienia naszego handlu, i dowodzi, iż kraje zagra-
niczne zajmują się coraz bardziej swojemi fabry-
kami.

Na zgromadzeniu tuteyszego towarzystwa Ka-
tolików, odprawionem d. 21 b. m., Pan *McDon-*
nel oznajmił, iż pewny Biskup protestancki w
Irlandyi, w liście, który sam Pan *McDonnel* czy-
tał, wynurzył życzenie, aby w Irlandyi wybu-
chnęła rewolucya celem wytępienia Katolików.

Pan *Ward*, Poseł nasz przy rządzie Meksy-
kańskim, wrócił, jak wiadomo, do tuteyszej sto-
licy. Bawiąc w *Mexyku* zjednał sobie powsze-
chny szacunek, i wiele się przyłożył do popar-
cia interessu Anglii. Na krótki czas przed wy-
jazdem dawano dla niego publiczne ucztę. Pre-
zydent Rzeczypospolitey, darował mu największą
sztukę srebra, którą dotąd w kopalniach Meksy-
kańskich wydobyto. Pan *Ward* z wyraźnego zlece-
nia rządu naszego, obiecał tameczne kopalnie,
i przywiózł o nich pomyślne wiadomości.

Donoszą z Indyy, iż na obchodzie tegorocz-
nego święta oczyszczenia, odbywającego się nad
brzegiem morza, było blisko 50,000 pielgrzymów.
Główny obrzęd zasadza się na przebrganiu mo-
rza przez ofiary, według możliwości każdego piel-
grzyma, i na kąpaniu się w nim, co często jest
rzeczą niebezpieczną; przebywające bowiem na
brzegach tygrysy napadają na ludzi. Po kąpieli
udają się pielgrzymi do pobliskiej kaplicy, po-
święconey mędrości *Kapila Muni*, w którego
wcielić się miało bóstwo *Wisztnuji*, które, jak

nieśie podanie, miało zabić rzutem swego oka
20,000 synów Króla *Sagara*, którzy szukając zbie-
głego konia swojego oycy, rozmyślania jego przer-
wali.

— Dnia 27 —

W dawnym pałacu *St. James* przedsięwzię-
to znaczne naprawy i przyozdobienia. Robota
zbliża się już do końca; lecz według twierdzenia
Gazety *Times*, nie jest gustowną, a nawet kierują-
cy nią budowniczy nie chce się wymienić.

Gazeta *Times*, donosi o przeysciu dwóch zna-
komitych osób, to jest Xiążęcia *Buckingham* i Lor-
da *Hopetown*, na stronę ministeryalną. Pierwszy
obstaje mocno za nadaniem swobód Katolikom.
Taż Gazeta przepowiada znaczną oszczędność w
wydatkach krajowych, a na giełdzie rozeszła się
pogłoska, iż każdy półk piechoty ma być zmniey-
szony dwiema kompaniami, i dwa półki jazdy zwi-
niele zostaną.

Zawarty przez Pana *Ward* traktat handlo-
wy z Rządem Meksykańskim, jest w treści nastę-
pującej: Art. 1) Stała przyjaźń panować będzie
między krajami i poddanymi Króla Jmci Wiel-
kiej Brytanii, a Zjednoczonymi krajami Meksykań-
skimi i ich obywatelami. Art. 2gi stanowi wzajem-
ną wolność handlu. Następne artykuły aż do
10go, obeymują warunki zastrzeżoney artykułem
2gim wzajemności, i obu układającym się stronom
zapewniają korzyści, oraz opiekę osób i własno-
ści, tak, jak wyrażono w traktacie handlowym
Meksyku z Francją. Art. 11) Wolno jest każ-
dey z układających się stron odmówić pobytu Kon-
sulom w pewnych miejscach. Art. 12) W razie
przerwania dobrego porozumienia między obu
stronami, dozwolony będzie kupcom mieszkającym
przy brzegach, czas półroczny, a mieszkającym w
środku kraju, czas jednoroczny, do zabezpieczenia
swoich osób i własności. Art. 13) Poddani Króla
Jmci W. Brytanii w Meksyku nie doznają żadney
przeszkody w wyznawaniu swojej religii i pogrze-
bach na swoich cmentarzach, a z swojej strony
szanować będą religią, konstytucją, prawa i zwy-
czaje krajowe. Toż samo zapewnia się obywatelom
Meksykańskim mieszkającym w Anglii.

Pewny drwal w *Edymburgu* kazał niedawno
przerznąć sztukę drzewa amerykańskiego, i w
środku jej znalazł otwór z żywymi pszczołami i
kilku innymi poczwarekami. Starał się wszelkimi
sposobami utrzymać je przy życiu, lecz pozdy-
chały, skoro na wolne powietrze wystawione były.

Zebrano tu składkę na wsparcie malarza hi-
storycznego *Haydon*, osadzonego w więzieniu za
długi, które zaciągnął. Między innymi Xiąże *Bed-*
ford dał w tym celu 50 fun. szterl. (2,000 zł. pol.).
Tym sposobem artysta odzyskał wolność, i wró-
cił do swojej rodziny.

Do *Edymburga* przybyło w zeszłym tygo-
dniu troje rodzeństwa, brat i 2 siostry; nie wi-
dzieli się z sobą od lat 55. Liczą ogólnie lat 211,
to jest: jedna siostra lat 77, druga 70, a brat 64.

Niedawno pierwszy raz pokazał się statek pa-
rowy na rzee *Ganges*. Krajowcy patrzali na nie-
go z bojaźnią i zdumieniem, gdy przeciw wiatro-
wi i pędowi wody, bez pomocy ludzi płynął po
nurtach tej rzeki, której wszyscy tameczni mie-
szkańcy część oddają.

HISZPANIA.

Madryt, dnia 12 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wiadomości z Katalonii są coraz bardziej
zatrważające. Wczora przybył goniec z donie-
sieniem ministrowi wojny, iż mieszkańcy mia-
steczka *Igualada*, wyszli na przyjęcie powstań-
ców, których przy odgłosie dzwołów wprowa-
dzili. Słychać, iż powstańcy zajęli *Tortozę*, co
jednak zdaje się być fałszem.

O ostatnich rozruchach w Katalonii mamy ta-
ką wiadomość: Jeden z uwolnionych oficerów,
mieszkający w *Barcellona* i oddawna podeyrzany,
wymknął się z pod dozoru władz, i udał się do
Igualada, a zebrawszy tam 60 do 70 ludzi, po-

szedł z nimi dalej. W tymże czasie zaszyły podobne wypadki w *Granollers*. Powstańcy jednak nie doznając pomocy rozproszyli się. Głosili, iż *Baron Eroles* żyje jeszcze, i z Francji, miejsca wygnania swego, wrócił do Katalonii. Użyto dzielnych środków; wystano tam kilka oddziałów wojska, a nawet część wojska obserwacyjnego. (Ze zaś *Monitor Paryżki* umieszcza powyższe wiadomości, zdają się więc zasługiwać na wiarę).

— Dnia 15 —

Ochotnicy Królewscy w tutejszej stolicy, odbywają regularnie ćwiczenia wojskowe; lecz trudno ich skłonić do karności. Gdy niedawno kilka statków korsarskich zbliżyło się do portu *Malagi*, wszyscy prawie ochotnicy Królewscy, będący na straży, opuścili swoje miejsca, i cała osada, złożona z tych ochotników, okazała trwogę.

Wiadomości z nadbrzeżów morskich są bardzo smutne; można bowiem powiedzieć, iż statki korsarskie trzymają Hiszpanią w zamknięciu.

— Dnia 15 —

Stosownie do rozkazu Króla Jmci, wszyscy Ministrowie udali się dziś śpiesznie do *Ildefonse*, gdzie natychmiast pod przewodnictwem Monarchy odprawiła się Rada Stanu, na której postanowiono, iż posłane do Katalonii wojsko ma być jeszcze 6000 ludzi powiększone, i kilka korpusów odłączy się od wojska obserwacyjnego dla osadzenia brzegów *Walencji* i *Murcji*.

Placa Ministrów Hiszpańskich została powiększoną z 6000 piastrow (50,000 franków) na 9,000 piastrow (45,000 fr.).

ROZMAITE WIADOMOŚCI

(Journal de St. Petersburg).

Życie pewnego uczonego Węgry w Paryżu.

Pewny wędrownik angielski udzielił nam następnej wiadomości o osobie, jednej z najsłynniejszych, o jakich wspominają dzieje. Jestto rodem Węgier, a nazwiska włoskiego. „Poznałem go przypadkiem, mówi ten wędrownik. To, co starożytni pisali o wielu filozofach, niczem jest, w porównaniu z życiem *P. Mentelli*, który od kilku lat przebywa w Paryżu.

„Jeden z moich przyjaciół, oficer marynarki, korzystając z pokoju, pannyjącego pomiędzy Anglią a Francją, udał się do Paryża, celem przykładania się do nauk matematycznych wyższych. Paryż jest punktem środkowym umiejętności: wspinał się do biblioteki stoją otworem, dla zwiędzającego je cudzoziemca; professorowie, po większej części doskonali, bardzo są przystępni; wiadomości, które gdzie indziej zakupować trzeba złotem i pracą, same przez się następują się człowiekowi chciwemu ich zbierania. Przyjaciół mój korzystał z tego od kilku miesięcy, kiedy interessa innego rodzaju ściągnęły mnie do tejże stolicy. Zaledwie przybył, każe się natychmiast zaprowadzić do niego, na ulicę *Pigale*. Sławny jeden jeometra wypuścił mu część swojego domu. Po skończeniu wizyty, kiedy mnie przeprowadzał na dziedziniec: „Widzisz, rzekł tę małą altankę, spustoszoną, śród ogrodu: jestto pomieszkanie jednego z najsobliwszych ludzi na świecie; od dwóch już lat zajmuje on ten kącik. Może chcesz go widzieć? „Gdy odpowiedział mu, że chcę! przeprowadził mnie przez ogród, i stanęliśmy pod altanką drewnianą, przypartą do muru przyległego domu, a ledwo średnicy siedm stóp mieć mogącą. Właściciel ogrodu dozwolił bezpłatnie *P. Mentelli* tego skromnego przytulku. Przyjaciół mój puka; wchodzimy do środka, gdzie ledwo we trzech pomieścić się możemy.

„Po prawej ręce stała skrzynia drewniana, w poprzek izby, której całą prawie zajmowała szerokość. Mędrzec, siedzący na desce, nogi miał w skrzyni, w której leżała stara kołdra; grzbietem oparty był o ścianę domu przyległego, do którego przybudowana była altana; coś naksztalt stoliczka, wspartego na skrzyni, miał przed sobą, na nim leżała tablica z łupka pisarskiego, na której kreślił swoje teorematy i rozwiązania. Okna

były potłuczone, a trzy ściany drewniane, przez dawność znacznie nadwierżone. Mędrzec, dla naprawienia tych szkód, poklejał dziury papierem, którego przeźroczystość dozwalała nam wyraźnie dostrzedz charaktery greckie i arabskie, dziwnie piękne. Po lewej stronie skrzyni, stało krzesło stare zawalone, jak i reszta izdebki, różney wielkości woluminami, od *in-folio* olbrzymiego, do najdrobniejszego *in-18*, wyszłego z pod prasy *Blaeiia*, krzesło to otrzymał niegdyś *Mentelli* od kardynała *Fesha*. Niezgrabny kawał cyny, naksztalt miseczki wyklepany, i zawieszony na drocie nad stolikiem, za lampę mu służył. W ciemnym zaś kącie izby postrzegłem garnek blaszany, konewkę wody i kawałek suchara.

„*P. Mentelli*, rzekł do mnie mój przyjaciel, kiedy mnie z gospodarzem zaznajamiał. „Tak dobrze, mówi po angielsku jak my, chociaż, prócz nas, nigdy innych anglików nie widział. „Jakoż przemówił do mnie z łatwością, w wyrazach dobranych, bez najmniejszego przymieszania zwrotów francuzkich, a co mię bardziej jeszcze zadziwiło, bez cudzoziemskiego akcentu. Nadzwyczajny ten człowiek, równie dobrze mówił po łacinie, po niemiecku, po nowo- i staro-grecku, po sławiańsku, po arabsku, po sanskrycku, po persku, po włosku, po węgiersku, po francuzku; rozumiał także wiele innych języków; uczył się nawet po chińsku, który język jest u nas tylko w dykcjonarzu, i rozumiał do trzech tysięcy liter. Nader biegły w naukach gruntownych i statystyce, poświęcał wszystkie przyjemności życia, potrzebie zbierania wiadomości. Dawał na tydzień jedną lekcję matematyki, która mu przynosiła trzy franki; z tego dochodu opatrywał się co dni ośm w żywność, która się składała z kilku kartofli i dwóch bułek chleba żołnierskiego; gdyby kupował chleb codziennie, więcejby go spożywał, lecz chleb czerstwy, trudniej się trawiący, przenosił nad świeży. Raz lub dwa razy na tydzień piekł przy lampie, dwie lub trzy kartofle w swoim garnuszku blaszanym; było to jedyny zbytek, którego sobie dozwalał. Surdut bajowy, całkiem był jego odzieniem. Zimą sypiał w skrzyni. Latem, krzesło służyło mu za łóżko; a ani to życie tak nadzwyczajnie skromne, ani ustawiczne czuwanie, zdrowiu jego nie szkodziło. Twarz jego była uśmiechająca się, płeć czerstwa, fizyognomija śmiała; ciała nawet miał dosyć. Długie włosy spadały mu na barki, a piękna broda czarna przydała twarzy wspaniałości charakteru starożytnego; jakoż nieraz służył za wzór w szkole *Girodeta*, co także było dla niego małym zasłankiem. Pytałem go, czy mu się tak rodzaj życia nie przykrzył? „Odpowiedział, że nie, że od lat już dwadziestu tak żyje; że bez wątpienia przyjemności życia, wielce byż mogły być pożądane, lecz dla osiągnięcia ich, musiałby poświęcać tak drogi czas, na nudę dawania lekcji; że woli dalej zajmować się swoimi naukami; że i tak nie wystarcza mu godzin, a nawet minut, chociaż trawi przy pracy, całe dni i połowę nocy, że wreszcie, nie uważał się bynajmniej za nieszczęśliwego.

„Tak więc chęć popisania się z dziwactwami, nie przyczyniła się w nimcale do wyboru tak ostrego życia. Zgromadzał on swoje skarby naukowe, i przepędzał czas na ich przysparzaniu, tak jak skąpiec, poświęca swój odpoczynek i życie dla tego złota, które pochłania wszystkie jego uczucia.

„Dowiedziałem się od niego, że przebiegł przeszło wszystkie kraje Europy, wyjąwszy Anglię; że wielu z członków instytutu francuzkiego było jego serdecznymi przyjaciółmi, i że bez względu na smutną powierchowość jego odzienia, i starość surduta, nie wstydził się brać go pod rękę, przechadzać się z nim, i zapraszać na swoje zgromadzenia; co mogłoby za przykład służyć dla członków naszych uniwersytetów arystokratycznych, i ich profesorów *dandys*, tak powszechnych w Anglii! U nas, suknia nieodbita jest potrzebna do przystrojenia nauki. W Anglii, Bóg wie, jakaby na-

tchnął wzgardą zle przyrodziany talent! Pocziwy Mentelli opowiadał mi małą o tém historyjkę, którą przytaczam, dla zbudowania naszych uczonych.

„Kilku naszych przyjaciół, przysłało mi raz, mówił Mentelli, mnóstwo sukien rozmaitych. Miałem je na sobie raz czy dwa razy: lecz wkrótce moje upodobanie w książkach, przemogło nad uciechę, jakiej doznawałem, mogąc się pokazać tak ustrójonym. Nie mogłem się oprzeć pokusie sprzedania całej tej garderoby, dla nabycia niektórych dzieł, żywo upragnionych. Odziewam się przeto w swój stary surdut, i niosę nowe suknie do tandetnika, który, porównawszy lichy stan mojej odzieży, z wyborem i wartością przyniesionej, bierze mnie za złodzieja, i oskarża przed zwierchnością. Wtrącają mnie do więzienia spólnego, przeznaczonego na włóczęgów, chwytanych przez policję. Nie śmiałem udać się więcej do moich przyjaciół, i zawstydzony, przez cały tydzień siedziałem pod kluczem. Wreszcie, obeszłam się, że czas mój tracę; namysliłem się więc napisać, a moi przyjaciele, wyrwali mnie z tej biedy. Gdyby mi dano więzienie osobne, i wolność pracowania nad moimi naukami, nie byłbym tak prędko pożegnał się z tém zaciszem: bardzo bowiem było dla mnie wygodnem; żyłem tam, bez najmniejszego kosztu, a przeto więcej byłbym mógł poświęcać dla siebie czasu.”

„Mój przyjaciel, oficer marynarki, zapraszał czasem P. Mentelli do siebie na obiad; lecz te nadzwyczajne uczty, szkodliwie działały na jego zdrowie: szklanka wina wprawiała go w gorączkę. — Niezmiernie życzył sobie zwiedzić Anglię, a wiedząc, że w tym kraju wszystko jest zbyt drogie, spodziewał się zatem, jak mówił, odbyć po całej Anglii wędrówkę, za sto pięćdziesiąt franków. Nie mogłem wstrzymać się od śmiechu, zaręczając go, że to jest niepodobna. „Wszak mię trzy razy mniej kosztowały, wzięwszy proporcję, odpowiedział, wszystkie moje podróże po świecie stałym. W rachunku moim dałem wzgląd na waszą drożyznę. Przestaną na chlebie i wodzie, a noc będę przepędzał pod jakim drzewem w polu, po miastach zaś i wioskach, pod gankami kościelnymi. — Niestety! mój panie, wielką jest zbrodnią w Anglii, mało mieć pieniędzy. Bydź ubogim, toż samo jest, co bydź złoczyńcą, a nasze prawa opiekujące się obywatelem, bronią tylko jego własności, lecz nigdy ubóstwa. Jeżeli będzieś spał pod drzewem, obudzą cię, aby wsadzić do więzienia. Miejscowy sędzia poku, weźmie cię za włóczęgę. A jeśli będziesz się mienił czem jesteś, wskaże ci stare twoje odzienie, i dowiedzie, przez tego niezaprzeczonego świadka, żeś skłamał. Kto wie, azaliby haniębna kara, nie przywiodła cię do żałowania gorzko tej nieroztropności. Znam nie jednego burmistrza na prowincyi, któryby cię gotów postać na kołowrót (stock) bez żadnego sądu, za to tylko, że nie masz na sobie surduta dziesięcio lub dwunasto-gwineowego. Jeżeli myślisz bydź w Anglii, opatrzyć się w porządną garderobę, i przygotuj się płacić w ciągu podróży, wszystko pięć lub sześć razy drożej, jak warto.”

„To patetyczne upomnienie, zrobiło na pocz-

ciwym Mentellim spodziewany skutek; zrzekł się wyraźnie zamiaru zwiedzenia Anglii, za sto pięćdziesiąt franków. Widywałem go często w czasie mojego pobytu w Paryżu. Prosił mię, ażeby mu przysłał jedno dzieło sanskryckie, którego, na nieszczęście, nie mogłem dostać w Londynie. Biegły dyalektyk, lubił utrzymywać niekiedy opinie przeciwne; było to igraszką jego dowcipu. Układ miał przyjemny i uymujący; długa jego broda, i dowcipna a poważna jego fizyognomia, przypominały owe piękne portrety, w których Tycyan wystawił niektórych swoich współczesnych. Przyjaciół ludzi i towarzystwa, poświęcił swoje życie i zabawy, miłości, albo raczej namiętności do nauk; nikt wreszcie nigdy do nauki nie miał tak bezinteresownego zapału, ani się bardziej mógł poświęcić, bez miłości własnej i próżności, jak niezmordowany Mentelli.

W Paryżu liczą blisko 6,000 paradnych pojazdów, do czego przydać jeszcze trzeba 900 fiaków, 1,800 karyolek do najęcia, i 6000 karyolek należących do prywatnych osób. Co dzień 300 poczt wozowych przychodzi do Paryża i zamtąd odchodzi. (z Gaz. Wars.).

Zadziwiające są wypadki losu, które Kalifowi Muhamedowi drugiemu, dały przydomek ósmego. Był ósmym Kalifem rodu swojego, zdołał ośm miast i ośm pałaców wybudować. Miał w pałacu swoim ośm tysięcy wielbłądów, tyleż mułów i tyleż niewolników, tak męskiej jak żeńskiej płci. Wreszcie, co jest rzeczą najwięcej zadziwiającą, panował ośm lat, ośm miesięcy i dni ośm. (z Kur. Warsz.).

Kurs wileński na asygnaty od dnia 29 julii: r. sr. 3 r. 76½ k., imperyał 37 r. 67½ k.

W Magistracie Wileńskim odbywać się będą publiczne licytacje w terminach: pierwszym dnia 10, drugim dnia 11 i trzecim dnia 16, a przetargi d. 18 teraźn. mca augusta, na oddanie z daty 29 septembra idącego 1827 r. w arendowną dzierżawę domów w mieście Wilnie: zmarłego Jana Gotliba Zeydlera, przy ulicy Rudnickiej pod N. 290 i Szlomy Jochelsona przy ulicy Tatarskiej pod N. 456 położonych; w terminach pierwszym d. 17, drugim d. 19, trzecim d. 23, oraz czwartym ostatecznym d. 25 tegoż mca augusta, na oddanie także z daty 29 septembra w arendowną dzierżawę domu Zelmana Sakiera w Wilnie przy ulicy Zmnydzkiej pod N. 337 sytuowanego. Ktoby zatem życzył sobie należeć do takowych licytacji, zechce w oznaczonych na owe terminach jawić się do Magistratu Wileń., gdzie każdego czasu poinformować się można o warunkach do tychże licytacji posługiwać mających. Roku 1827 augusta 2 dnia. Jan Zaycow P. B. M. W. Regent Degutowicz.

Observacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji.		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Réau.		W i a t r y.		Odmiana w powiet.	
	d. 3	godz. 3 wiecz.	27 cal.	6,0 lin.	+ 17,5	stopni	Połud. Zach.		Pogoda	
	d. 4	— — —	27 —	9,1 —	+ 19	— —	Zachodni.		Pogoda	
	d. 5	godz. 5 zrana.	27 —	9,9 —	+ 12	— —	Południowy		Pogoda.	

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Buchariski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 5 Sierpnia r. 1827 Roku.

О Б Ъ Я В Л Е Н І Е.

2 По волю Господина Генераль Фельдмаршала Главнокомандующаго 1 Армію Графа Сакена, Генераль Интендантъ Арміи объявляетъ, что на поспавку провianza а на некоторыхъ пунктахъ овса, въ Динабургъ же и соломъ, будуть производиться торги, въ Казенныхъ Палатахъ тѣхъ Губерній, гдѣ войска расположены, какъ то:

1. Курляндской (кромя Илукшпскаго пункта) Лифляндской, Калужской, Псковской, Черниговской, Волынской и Минской (кромя Бобрыйска, Рѣчицы, Лоева и Друи) по особому соспоянію въ сихъ Губерніяхъ хлѣбныхъ промысловъ, на поспавку цѣлаго года, то есть: съ 1 января 1828 по 1 января 1829 года, а для Риги, Динаминда и Минавы съ полугодовымъ кромъ того запасомъ, Бобрыйскъ же Рѣчицу и Лоевъ въ поспавку съ 1 іюня 1828 по 1 іюня 1829 года; Витебской сухопутные пункты, съ 1 января 1828 по 1 января 1829 года, придвинскіе же какъ то: Полоцкъ, Витебскъ, Велижъ, Суражъ, Дризу, Креславку и Динабургъ, а такъ же Курляндской Губерніи Илукшпъ, Минской Друю съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года, Смоленской на поспавку сей Губерніи съ 1 января 1828 по 1 января 1829 года, и помянутыхъ придвинскихъ пунктовъ Витебской, Илукшпъ Курляндской и Друю Минской Губерній; Могилевской сухопутные пункты съ 1 января 1828 по 1 іюля 1829 года, Владимирской сухопутные пункты: Покровъ, Александровъ, Юрjew Польской и Переславль Залеской съ 1 января 1828 по 1 января 1829 года, остальные же прилегающіе къ водной коммуникаціи съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года. Воронежской, Тамбовской, Полтавской, Слободско-украинской, Тульской, Рязанской, Орловской, Курской и Виленской съ 1 января по 1 октября 1828 года, то есть на девять мѣсѣвъ.

2. Сверхъ того произведены будуть торги въ Тамбовской и Рязанской Казенныхъ Палатахъ, Владимирской губерніи для магазейновъ прилегающихъ къ водной коммуникаціи на поспавку съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года.

Торги назначаются осенью сего 1827 года, во всехъ Палатахъ въ одно время, какъ для мѣсячной поспавки, такъ въ некоторыхъ и для магазейновъ другихъ Губерній, такимъ образомъ.

Перваго разряда торги октября 5, 6 и 7, переноржки октября же 10, 11 и 12 въ Казенныхъ Палатахъ, Губерній: Воронежской, Полтавской, Слободско-украинской, Волынской и Тамбовской.

Втораго разряда торги октября 10, 11 и 12, переноржки октября 17, 18 и 19. Курляндской, Лифляндской, Псковской, Тульской, Орловской, Курской, Калужской, Рязанской, Смоленской, и Владимирской.

Третьяго разряда торги ноября 2, 3 и 4, переноржки ноября 7, 8 и 9, въ Черниговской, Виленской, Минской, Витебской и Могилевской.

На сіи сроки вызывающіеся желающіи къ торгамъ съ законными залогамъ во уваженіе по мѣсячной поспавки припасовъ въ 5 часовъ противъ подряда, а на обѣспечение заданковъ особо, кромъ общественныхъ омпъ Дворянства поспавокъ, кои остаются на одномъ доверіи, съдомосии о поспавки въ каждой Губерніи будуть разосланы въ Казенныя Палаты въ свое время и публично въ оныхъ отккрыты, а равно объявлены будуть кондіціи и прочія правила, на основаніи коихъ должны производиться поспавки. М. Шкловъ іюля 23 дня 1827 года.

Генераль Интендантъ 1 Арміи Аршила-ри Генераль-Маіоръ Широковъ.

2 Z woli JW. Jenerał Feldmarszałka Główno-Dowodzącego 1szą Armią Hrabiego Sakena, Jenerał-Intendent Armii ogłasza, iż na dostawę prowiantu, a do niektórychъ punktów owsa, do Dyneburga zaś i słomy, będą się odbywać targi, w Izbach Skarbowych tychъ guberni, gdzie woyska są rozłożone, jako to:

1. Kurlandzkiej (oprócz Iłuksztanskiego punktu) Inflandzkiej, Kalużskiej, Pskowskiej, Czernihowskiej, Wołyńskiej i Mińskiej (oprócz Bobruyska, Rzeczyca, Łojewa i Drui) podługъ szczególnego stanu w tychъ guberniachъ zbożowego przemysłu, na potrzebę całego roku, to jest od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, a dla Rygi, Dynamindy i Nitawy z pułkowym oprócz tego zapasem, Bubuysk zaś, Rzeczyca i Łojew na potrzebę od 1go czerwca 1828 do 1go czerwca 1829 roku; Witebskiej lądowe punkta od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 r., naddzwinski zaś jako to: Połock, Witebsk, Wieliz, Suraz, Dryza, Kresławka, i Dyneburg, a takъż Kurlandzkiej gubernii Iłukszt, Mińskiej Drui, od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku; Smoleńskiej na potrzebę tej gubernii od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, i pomienionychъ naddzwinskiхъ punktów Witebskiej, Iłukszt Kurlandzkiej i Drui Mińskiej gubernii; Mohilewskiej lądowe punkta od 1go stycznia 1828 do 1go lipca tegoż roku; Włodzimirskiej lądowe punkta: Pokrow, Aleksandrow, Jurjew Polski i Peresław Zaleski, od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, pozostałe zaś przyległe wodney komunikacyi od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku; Woroneżskiej, Tambowskiej, Poltawskiej, Stobodzko-Ukraińskiej, Tulskiej, Riazanśkiej, Orłowskiej, Kurskiej, i Wileńskiej, od 1go stycznia do 1go października 1828 roku, to jest na dziewięć mѣsѣcy.

2. Oprócz tego odbędą się targi w Tambowskiej i Riazanśkiej Izbie Skarbowej, Włodzimirskiej gubernii, do magazynówъ przyległychъ do wodney Kommunikacyi, na potrzebę od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku.

Targi naczynają się w jesieni teraźniejszego 1827 roku, we wszystkichъ Izbachъ Skarbowychъ w jednymъ czasie, takъ dla mieyscowey potrzeby, ichъ w niektórychъ i do magazynówъ innychъ guberni, tymъ sposobemъ:

Pierwszego rozkładu targi października 5, 6 i 7, przetargi takъż października 10, 11 i 12 w Izbachъ Skarbowychъ guberni: Woroneżskiej, Poltawskiej, Stobodzko-Ukraińskiej, Wołyńskiej i Tambowskiej.

Drugiego rozkładu targi października 10, 11 i 12, przetargi października 17, 18 i 19: Kurlandzkiej, Inflantskiej, Pskowskiej, Tulskiej, Orłowskiej, Kurskiej, Kalużskiej, Riazanśkiej, Smoleńskiej i Włodzimirskiej.

Trzeciego rozkładu targi listopada 2, 3 i 4, przetargi listopada 7, 8 i 9 w Czernihowskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Witebskiej i Mohilewskiej.

Na te terminy wzywają się życzący do targówъ zъ prawemі ewikcyami, w proporeyi miesięczney dostawy, w piątej części zapasówъ, w stosunku do

tego podradu, a dla zabezpieczenia zadatkow osobno, oprócz ogólnych dostaw od Zgromadzeń Szlachty, które pozostają na samej ufności. Wiadomości o potrzebnej ilości w każdej gubernii będą przestane do Izby Skarbowych w swoim czasie i publicznie w nich odkryte, również objawione będą warunki i dalsze prawidła, na podstawie których mają się odbywać dostawy. M. Skłow. Dnia 20 lipca 1827 r.

Jenerał Intendent 1szej Armii, Artylleryi
Jenerał Major Pirohow.

1 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dóbr Jezna, dziedzictwa Szambellana Pęczkowskiego, przez rezolucyą dnia 19 maja roku idącego ogłoszoną i przez awizacyą w gazecie Kurjera Litewskiego umieszczoną, zapowiedział: że w terażniejszym ostatecznym zebraniu się całą sprawę wiać do namowy w dniu 5 terażniejszego miesiąca augusta zamierza. Gdy jednak pomimo takie wezwanie, oprócz czterech kredytorów, nikt więcej z objawieniem pretensy dotąd nie wszedł, i gły taka z ich strony przewiółka naraża masę Konkursowego funduszu na uszczerbek i urzędników na stratę czasu; przeto Sąd Zjazdowy ostatecznie przedłużając termin wzięcia w namowę do dnia 20 idącego miesiąca augusta, wzywa do stanności mogące wpływać do konkursu strony, i zgodnie z prawem, oraz z remissyynym wyrokiem zapisać amissyą na nieobjawione stosunki, deklarując. Co do licytacji zaś ruchomości przez gazetę ogłoszoną, ponieważ ta dla niedostatecznej liczby kupujących do tej pory nie ukończyła się, i znacznie przeciągnąć się musi; gdy dotąd wszystkie owce, część bydła rogatego, bawoły, trzoda chlewna, kłacz do stada przydatne, miedź kompletna do browaru parowego, naczynia browarne drewniane, sprzęt domowy, meble i rozmaita ekonomiczna ruchomość do sprzedania zostają, przeto ponawia się wezwanie, aby potrzebujący takowych rzeczy, dla nabycia onych przybywali do Jezna. Wydano w Jeznie 1827 r. augusta 4 dnia.

Michał Sawicki Prezydent Exdywizy.

Józefat Erdmann Prezydent Grodzki Upittki i Exdywizor.

Justyn Czernicki Sędzia Ziem. Oszmian. i Exdywizor.

Regent Jan Jasieński.

1 W Dobrach JW. Rembielińskiego Radey Stann Królestwa Polskiego i Prezesa Kommissy Wojewodztwa Mazowieckiego, Makowłany zwanych, w Obwodzie Białostockim w Powiecie Sokolskim, w bliskości miasta Sidry położonych, znajduje się sto trykow Merypsow do sprzedania za cenę umiarkowaną, z której liczby kupujący będzie miał wolność wybrania. Życzący sobie nabyć jaką ilość z takowych Trykow, raczą się udać do Plenipotenta i Kommissarza, niżej podpisanego temiż dobrami zarządzającego.

Józef Sasinowicz.

Dozwala się drukować dnia 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

3 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski Dekretem Remissyynym Ziemstwa Pińskiego roku 1827 februaryi 24 dnia zapadłym, na rozdział majątku W. Apolinaarego Ordy Sędziego Granicznę-

go Ptu Pińskiego Kuchcza, Kutyna i Lubina Mińskiej Gubernii w Powiecie Pińskim leżącego, pomiędzy jego kredytorów i pretensorów przeznaczony; dnia 22 apryla bieżącego 1827 roku zjechałszy do majątku Kuchcza, przez zapadły na dniu 25 tegoż apryla akcesoryyny wyrok, Komportacyą Dokumentów tak na debitorze jako też na wszystkich jego wierzytelach i pretensorach, dnia 26 junii idącego roku w Kancellaryi Sądu Ziemskiego Powiatowego Pińskiego zaskutecznić się powinna uznać, demappacyą gruntów komornikom poruczył i po załatwieniu dalszych pierwszemu zjazdowi właściwych kwestyów, kontynuacyą Exdywizy dzieła do dnia 2 septembra terażniejszego 1827 roku odłożył, na który termin, iżby wszyscy kredytorowie i pretensorowie W. Apolinaarego Ordy, sami osobiście lub przez umocowanych od siebie plenipotentów pod wieczną utratą swoich należności i pretensy nieodmiennie stawili się zastrzegł, i o tym przez trzykrotną w Gazecie Kurjera Litewskiego publikację, obwieścić postanowił. Dnia 16 junii 1827 roku.

Karol Bylewski Sędzia Ziem. Pińsk. i Exdywizor. Prezyd.

Tadeusz Dmochowski P. Z. P. Exdyw.

Jan Skirmunt P. Z. P. P.

2 Niżej podpisany Exekutor Testamentu zeszłego s. p. Adama Kozłowskiego Regenta Ziemskiego Nowogrodzkiego, mam obowiązek prosić po raz ostatni, o przybycie osobiste, lub za mocoprawnymi plenipotentami do miasta powiatowego Nowogrodka w Powiecie Nowogrodzkim Gubernii Grodzieńskiej położonego, na dzień 15 8bra roku bieżącego, sukcesorów zeszłego Kozłowskiego z trzech siostr jako to: Barbary z Kozłowskich Gotembiewskiej, Konstancyi Looctowej, i Wiktoryi z pierwszego zamężcia Pietraszewskiej w powtórny Zaleskiej, dla postanowienia ostatecznego układu o podział pozostałego majątku, i stałych przedsięwzięcia środków dochodzenia go na massach w kredytcie zachwianych. Troskliwość o to moja bezskuteczna przez lat dwa, jeśli podobnie na dalsze przedłużać się ma, tak dla niezebrania się jednoczasowego sukcesorów, w oznaczonym wyżej 15 8bra terminie, lub też za niedostarczeniem Plenipotentów, w takim razie, przez oświadczenie zapisane w Aktach Powiatowych, zaprzestane działać w rzeczy nieodpowiednie zaufaniu położonemu we mnie, przez zeszłego s. p. Kozłowskiego, a bezkorzystnej w użytkach dla żyjących sukcesorów jego, którym do końca włożonej na mnie powinności przez pamięć obowiązków przyjaźni chciałbym przewodniczyć. Datt 1827 julii 1.

Xawery Obuchowicz Exekutor Testamentu zeszłego s. p. Adama Kozłowskiego Regenta Ziemskiego Nowogr.

Dozwolono drukować. Dnia 31 lipca 1827 r. Cenzor Radea Stann Ignacy Reszka.

3 Niżej podpisany Instrument Macher, mieszkający na Ulicy Dominikańskiej naprzeciw poczty w domu piekarza Biszofta, ma do sprzedania dwa pantaliony Angielski i Wiedenski na 6 oktaf mahoniowe. Życzący one nabyć ma się zgłosić do wyżej wyrażonego mieszkania.

Józef Piastunowicz.